**ZMARTWIENIA PANA BOGA – LENISTWO**

**(7 Grzechów Głównych)**

**LENISTWO - Wbrew pozorom, nie tylko na tapczanie. Leniwy zniechęca się trudnościami, marnuje czas, talenty, ostatecznie życie. Duchowe lenistwo, zwane acedią, prowadzi do głębokiego smutku, a nawet do nienawiści do własnej wielkości.**

Pewnie pamiętamy wiersz Jana Brzechwy o leniu, który nic nie robi cały dzień. „Nie poszedł do szkoły, bo mu się nie chciało,/ Nie odrobił lekcji, bo czasu miał za mało,/ Nie zasznurował trzewików, bo nie miał ochoty,/ Nie powiedział »dzień dobry«, bo z tym za dużo roboty,/ Nie napoił Azorka, bo za daleko jest woda,/ Nie nakarmił kanarka, bo czasu mu było szkoda…”.

Skąd my to znamy? „Żeby mi się tak chciało, jak mi się nie chce”. Słyszałem kiedyś takie powiedzenie. Zapamiętałem je i czasem sobie powtarzam. Okazji nie brakuje. Można to zdanie uznać za ratunkową modlitwę w chwili, gdy atakuje nas lenistwo. W Ogrodzie Oliwnym sami Apostołowie zostali pokonani przez znużenie. W godzinie największej próby nie potrafili czuwać ze swoim Mistrzem na modlitwie, posnęli. „Duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mt 26,41) – powiedział do nich Jezus. Zastanawiam się, ile razy musiałby wypowiedzieć te słowa pod moim adresem?

**Nie szukaj wymówek**

Czym jest lenistwo? To utrwalona postawa niechęci do wysiłku fizycznego, umysłowego lub duchowego. To zabijanie czasu, który jest mi dany. Oczywiście chyba każdy człowiek miewa takie momenty, w których kompletnie nic mu się nie chce. Trudno wtedy od razu mówić o grzechu. Bywamy przepracowani, zmęczeni, zniechęceni… To jest ludzkie, mamy prawo tak się czuć. Grzech zaczyna się wtedy, gdy jakaś wewnętrzna czy zewnętrzna trudność skutecznie odwodzi człowieka od działania, które powinien podjąć. Słowo „powinien” jest tutaj szczególnie ważne. Im ważniejsza jest powinność, od której człowiek się wymawia, tym większa jest jego wina. Im poważniejszy jest opuszczony obowiązek, tym cięższy grzech. „Nie szukaj wymówek, gdy masz spełnić swój obowiązek” (Syr 10,26) – podpowiada biblijny mędrzec. Zgrzeszyć można nie tylko myślą, słowem, uczynkiem, ale także zaniedbaniem. W przypowieści o Sądzie Ostatecznym (Mt 25,31–46) stojący po lewej stronie Pasterza usłyszeli zarzut, że nie zrobili tego, co powinni byli zrobić (nie nakarmili głodnych, nie napoili spragnionych itd.).

Dlaczego tego nie zrobili? Może dlatego, że im się nie chciało, albo tak byli zajęci swoimi sprawami, że utracili zdolność dostrzegania innych. Lenistwo jest zawsze jakąś formą ucieczki od miłości bliźniego lub zdrowej miłości siebie samego. Wiara uczy, że praca nie jest karą za grzechy, ale zasadniczym powołaniem człowieka. W biblijnym opisie stworzenia człowieka mowa jest o tym, że Bóg powierzył ludziom ziemię, aby mieli o nią staranie i przez swoją pracę panowali nad nią. Raj nie był krainą leniuchów, zadaniem Adama było uprawianie rajskiego ogrodu. Praca jest nie tylko koniecznością związaną ze zdobywaniem środków do życia. Katolicka nauka społeczna mocno podkreśla godność ludzkiej pracy. Praca ma być drogą rozwoju człowieka, służbą na rzecz innych i udoskonalaniem świata. Ta myśl obecna jest w Jezusowej przypowieści o talentach, które powinniśmy pomnażać. Sługa, który zakopał swój talent, został zganiony za zmarnowanie danej mu szansy.

**Współczesne oblicza lenistwa**

Lenistwo jest stare jak człowiek. Czy współczesne lenistwo ma jakieś charakterystyczne cechy, dawniej nieznane? Pieniądze magazynują owoce ludzkiej pracy. Ten wynalazek Fenicjan zawsze rodził pokusę szukania dróg na skróty do bogactwa. Nie chodzi tylko o zwykłą kradzież, ale o bardziej wyrafinowane sposoby uzyskiwania zysku bez pracy, np. przy pomocy spekulacji. Jednym z powodów dzisiejszego kryzysu gospodarczego było obracanie „wirtualnymi” pieniędzmi przez banki, które obiecywały klientom łatwy zysk. Chciwość połączona z lenistwem doprowadziła do zachwiania światowym rynkiem. W Polsce ciągle jeszcze można znaleźć sporo przykładów peerelowskiej mentalności: „czy się stoi czy się leży, pensja się należy”. Denerwuje nas niesolidność w pracy, bylejakość usług czy niefrasobliwość w wypełnianiu obowiązków przez urzędników. Oczywiście wyraźniej to widać u innych niż u siebie. Pokusa łatwego, natychmiastowego zysku dopada także młode pokolenie wychowane na Internecie. Raz po raz studenci lub uczniowie kierują e-maile do naszej redakcji z prośbą o napisanie za nich pracy semestralnej lub przygotowanie prezentacji na maturę.

Nuda jest charakterystycznym zjawiskiem dla bogatych społeczeństw. Rodzi się ona z przesytu, z nadmiaru bodźców, z braku konieczności walki o byt. Jest specyficzną formą frustracji, zobojętnienia, niemożności cieszenia się czasem wolnym. Każda forma rozrywki, mimo wysiłków przemysłu rozrywkowego, prowadzi prędzej czy później do znudzenia. Nuda może skłaniać do wielu grzechów i perwersji, ale zło, choć początkowo dostarcza upragnionej dawki adrenaliny, zawsze kończy się pustką, pogłębieniem frustracji. W tle tych zjawisk czai się rozpacz, wynikająca z braku perspektywy ostatecznej, wiecznej. Lenistwo może przywdziewać przeróżne maski. Niekiedy przybiera także postać pracoholizmu, czyli uzależnienia od pracy. Nadaktywizm zawodowy bywa ucieczką od innych ważnych obowiązków, których człowiek nie chce podjąć. Czy jednym z przejawów współczesnego lenistwa nie jest fakt powszechnej rezygnacji z przekazywania życia? Na naszych oczach Europa popełnia demograficzne samobójstwo.  
  
**Acedia, czyli demon południa**

Szczególną odmianą lenistwa jest lenistwo duchowe, zwane acedią. Greckie słowo akedia oznacza niedbałość, zniechęcenie, opieszałość, znużenie, smutek. Niektórzy autorzy traktują acedię jako ósmy grzech główny. Początkowo acedia była odnoszona do życia mnichów i pustelników jako specyficzna dla nich forma kuszenia. Szczególnym momentem ataków złego ducha było południe. Kiedy na pustyni słońce prażyło niemiłosiernie, pojawiały się oznaki znużenia modlitwą i ascezą. Dlatego acedię nazywa się także demonem południa. Jednym z pierwszych starożytnych autorów, którzy szczegółowo opisali to duchowe schorzenie, był Ewagriusz z Pontu (345–399), teolog, mistyk, ojciec pustyni. Nasza redakcja uczestniczyła parę lat temu w rekolekcjach prowadzonych przez o. Tomasza Kwietnia. Poświęcone były w całości tematowi acedii. Teksty Ewagriusza, żyjącego 1600 lat temu, okazały się zaskakująco aktualne.

**Wielu z nas**

ze zdziwieniem odkryło wtedy, że demon południa atakuje nie tylko mnichów, ale ludzi każdego stanu. Okazało się, że południe może oznaczać nie tylko środek dnia, ale także półmetek życia, który jest szczególnie podatny na duchowy kryzys. Czym charakteryzuje się acedia? To doświadczenie wewnętrznego wypalenia. Oznakami tej choroby są m.in.: przesadny lęk przed trudnościami, niechęć do jakiegokolwiek wysiłku, niedbalstwo w przestrzeganiu przykazań i innych zasad, brak wytrwałości w podjętych zobowiązaniach, łatwe uleganie pokusom, niechęć do ludzi gorliwych, marnotrawienie czasu, poddawanie się zmysłowym pragnieniom, pomijanie religijnej motywacji, nadmierna aktywność zewnętrzna. Ewagriusz pisał, że człowieka pogrążonego w acedii dopada smutek, który zanurza go w świecie ułudy, obezwładnia rozum i wolę. Modlitwa, która dawała radość, gubi swój smak. Demon południa bierze całą duszę w posiadanie, tak że człowiek traci ochotę na cokolwiek. „Znużenie lub lenistwo duchowe posuwa się do odrzucenia radości pochodzącej od Boga i do odrazy wobec dobra Bożego” (KKK 2094).

Interesującą analizę acedii w odniesieniu do współczesności przeprowadził kard. Ratzinger. Zwraca on uwagę na „smutek tego świata” (2 Kor 7,10), który towarzyszy duchowemu lenistwu. Ten smutek płynie „z niezdolności do wiary w wielkość naszego ludzkiego powołania, które otrzymaliśmy od Boga. Człowiek nie wierzy w swoją wielkość, woli być »bardziej realistyczny«. Metafizyczne lenistwo jest zatem tożsame z rozpowszechnioną fałszywą pokorą. Człowiek nie chce uwierzyć, że Bóg go zna, że nim się zajmuje, że na niego patrzy, że jest mu bliski”. Taką postawę Papież nazywa „dziwną nienawiścią do własnej wielkości”. Benedykt XVI uważa także, że agnostycyzm, czyli próba zachowania neutralności wobec pytania o Boga, jest niczym innym jak właśnie duchowym lenistwem. Papież zwraca uwagę, że również Kościołowi zagraża ów metafizyczny smutek, czyli acedia. „Nadmiar zewnętrznej aktywności może być godną pożałowania próbą ukrycia wewnętrznej nędzy i lenistwa serca, które są skutkiem braku wiary, nadziei i miłości Boga i Jego obrazu – człowieka. Ponieważ nie dąży się do tego, co autentyczne i wielkie, tym głębiej trzeba zanurzyć się w rzeczach wtórnych. Ale poczucie, że są one niewystarczające, pozostaje i nieustannie wzrasta”.

**Mamo, ja nie chcę do szkoły**

Jak pokonać lenistwo? W chwili ataku demona południa warto przywołać zasadę „agere contra”, czyli czynić na przekór. Jeśli modlitwa nie daje mi radości, nie rezygnować z niej, ale modlić się nawet trochę dłużej. Jeśli nie chce mi się iść na Mszę lub do spowiedzi, tym bardziej trzeba pójść. Jest taka anegdotka o Jasiu, któremu rano nie chciało się wstać do szkoły. Kiedy mama próbuje wyciągnąć go z łóżka, on krzyczy, że nie pójdzie do szkoły. Wymienia trzy powody: „bo jest tam nudno”, „bo dzieci się ze mnie śmieją” i „w ogóle nie znoszę szkoły”. Na co mama: „to ja ci podam trzy powody, dla których powinieneś iść do szkoły: po pierwsze – to jest twój obowiązek, po drugie – masz 47 lat, a po trzecie jesteś dyrektorem tej szkoły”. Dla pokonania lenistwa nie zawsze wystarczą zwykła pracowitość czy poczucie obowiązku, choć to ważne cnoty. Ostatecznie lekarstwem na lenistwo jest miłość. Człowiek staje się mocny, kiedy wie, że jest kochany. Przez Boga i przez ludzi. Człowiek jest w stanie pokonać zniechęcenie, kiedy to, co robi, robi z miłości. Każda prawdziwa miłość jest wymagająca. Człowiek rośnie bardziej przez pokonywanie trudności niż przez to, co łatwe, lekkie i przyjemne.